

# Kiedy aktor przychodzi do teatru tylko po pensję

Trudno o mechanizm delikatniejszy niż teatr. Najmniejsze zachwianie równowagi w stosunkach wewnętrznych między władzą miejską, dyrekcją, reżyserami i zespołem powoduje najpierw małe, a potem coraz większe zadrażnienia, których skutki ciągną się latami ku szkodzie publiczności i dobrego imienia sceny.

Klasycznym tego przykładem jest Stary Teatr im. Modrzejewskiej w Krakowie. Po pełnym sukcesów artystycznych okresie dyrekcji Z. Hübnera, nastąpił okres zakłóceń w pracy teatru, a jednocześnie zaczęło coraz bardziej narastać niepokojące zjawisko tzw. przestojów aktorskich. Pewno, w żadnym teatrze świata nie ma stanu idealnego, mało który artysta czuje się „wygrany” w pełni swoich sił i możliwości, przy każdym zespole istnieje grupa niezadowolonych. Nawet tak znane i wspaniałe gwiazdy scen polskich jak Eichlerówna, Krątkówna, Mrozowska, Mikołajska, Holoubek, Świdorski też nie grają po pół roku i więcej.

## Konieczność proporcji

Alte to, co się dzieje w Starym Teatrze należy do kategorii spraw alarmujących. Wśród zespołu składającego się z 28 kobiet i 35 mężczyzn jest duża, licząca ok. 15 osób, grupa aktorów i aktorek, którzy od przeszło dwóch lat nie dostali nawet najmniejszej roli, nawet przysłowiowego „ogona”. Za to inni, mniej więcej 4 aktorki i 5 aktorów, grają w każdej sztuce. Artyści ci o określonym przeciwieństwie wieku, typie urody, głosie, umiejętnościach, grają wszystko: matrony, dziewczyny lekkich obyczajów, staruszki, studentów, grają w sztukach klasycznych i współczesnych.

Oczywiście, reżyser ma prawo wyboru aktorów do swoich sztuk, oczywiście może — jak mi powiedział pewien znakomity zresztą reżyser — nie znosić żywiołowego naturalistycznego rodzaju talentu aktora X — tu warto dodać, że mimo to, aktor X gra w sztuce tego reżysera — ale jakieś proporcje w rozdziale ról muszą być utrzymane. No bo jeżeli wystarczy tylko małeńka grupa aktorów, w takim razie po co utrzymywać tak wielki zespół, przecież dobierany i kompleto-

wany właśnie z punktu widzenia potrzeby pokazania na scenie różnych typów fizycznych i psychicznych.

A może ci nie grający są nie nie wari w swoim zawodzie? Nie, tak nie jest. Ta grupa składa się z tzw. średnicy czyli aktorów w wieku od 35 do 50 lat. Są wśród nich nazwiska znane i bardzo znane, wielokrotni laureaci nagród teatralnych, laureaci nagród m. Krakowa, zdobywcy tytułów ulubieńców publiczności, wyróżniani za osiągnięcia sceniczne Złotymi Oznakami m. Krakowa. Co dziwniejsze, w grupie tej oprócz „średniaków” znajdują się 2 (słownie dwie) starsze wiekiem i bardzo dobre aktorki, które w każdym innym teatrze wprost nie mogłyby pozwolić sobie na tak długotrwały wypoczynek, ponieważ grałyby role starszych osób.

## Szukaj sami roboty

Czyż więc ci nie grający tylko lamentują i czekają z założonymi rękami na uśmiech losu w postaci roli? Nic podobnego. Jedna aktorka zasłynęła jako wykonawczyni specyficznego Teatru Jednego Aktora, druga bierze udział w każdym programie Estrady i pracuje z młodzieżą przygotowu-

jącą się do konkursów recytatorskich, trzecia o uprawnieniach reżyserkich reżyseruje w teatrach krakowskich i pozakrakowskich, czwarta występuje w kabarecie, piąta uczy w szkole aktorskiej, szósty robi poetyckie programy w TV i występuje na estradach całej Polski... długo można by tak wliczać, żeby w końcu dojść do Zofii Niwińskiej, która występuje gościnnie w „Czajce” Czechowa w Teatrze Ludowym w Nowej Hucie.

W samym fakcie występów artystki w innym teatrze nie ma nic złego, a nawet wprost przeciwnie — dzieje się to z korzyścią dla aktorki i widzów, daj nam Boże więcej gościnnych występów — niedobre są tylko przyczyny, które spowodowały konieczność, a nie chęć Niwińskiej do grania poza macierzystą sceną. A ponieważ Niwińska jest prezesem krakowskiego oddziału SPATIF-u, więc od razu mamy odpowiedź na pytanie, a co na ten stan rzeczy SPATIF, Rada Artystyczna, POP itd.

A jednocześnie kierownictwo teatru wykonuje co najmniej zadziwiające posunięcia w kierunku powiększenia zespołu. I tak np. w środku sezonu doangażowano

aktorkę z innego teatru krakowskiego, powierzając jej od razu rolę, z której wywiązała się z sukcesem raczej słabym. Od września zaangażowano inną aktorkę z Gdańska — osobę niewątpliwie utalentowaną, ale w wieku i empii dokładnie takim samym jakim odznacza się co najmniej 5 aktorek od dwóch lat nie grających. Natomiast z Krakowa odchodzi jedna z najbardziej utalentowanych i uroczych aktorek tej sceny, współtwórczyni sukcesów najlepszego okresu Starego Teatru.

I chociaż wszyscy wiedzieli, że artystka ta opuszcza Kraków, została dużą rolą w sztuce, której premiera odbyła się przed kilku dniami. Normalna rzecz, kolejną sztuką będzie grana na pełnych obrotach we wrześniu tj. wtedy, kiedy aktorka ta może być potrzebna w swoim nowym miejscu pracy. A więc będzie dojeżdżać na koszt teatru, a częstotliwość grania sztuki, zapowiadającej się w dodatku na tzw. kasowa, musi być dostosowana do możliwości aktorki już „zamiejscowej”.

## Równowaga w repertuarze

Ze sprawami obsady łączy się oczywiście dobór repertuaru. Wprawdzie trudno polecać do grania wyłącznie sztuki wieloobsadowe, w których można od razu uszczęśliwić cały zespół, niemniej jednak dysponując dużym zespołem nie można dawać przewagi w repertuarze sztukom dwu czy trzyosobowym. Naturalnie takie sztuki są bardzo potrzebne, dając pełną satysfakcję wykonawcom,

oraz reprezentując walor dotychczas nie wykorzystywany, a mianowicie możliwość grania ich w objęzdie.

Ten typ ustalania repertuaru, przy którym pozostaje aż tak wielka liczba nie grających, odbija się fatalnie i na gospodarce finansowej i w ostatecznym rachunku na stronie artystycznej. Przecież każdy aktor ma za swoje pobory grać powiedzmy 150 razy w roku. Nie gra, nie w własnej winy. Pieniądze płyną, aktor pozbawiony kontaktu z deskami sceny zwyczajnie wychodzi w prawy, nie rozwija się, nie pracuje nad sobą, nie mówiąc już o narastającym paskudnym samopoczuciu człowieka, który czuje się niepotrzebny.

Właśnie dobiega końca sezon teatralny. Miejmy nadzieję że nowe kierownictwo teatru (warto przypomnieć, że „nastalo” ono w środku sezonu, więc trudno winić je za grzechy wynikłe z niezwykle przykrego splotu okoliczności w poprzednich latach) uwzględni w swoich poczynaniach i planach repertuarowych także i ograniczenie do minimum przestojów aktorskich. Miejmy nadzieję, że w nowym sezonie zobaczymy na scenie obok „nowych twarzy” także dobrze znanych i lubianych aktorów,  
BOŻENA ZAGÓRSKA